

AKT *DAGOME IUDEX* – PIERWSZA „KONKORDATOWA”
UMOWA MIĘDZY POLSKĄ A STOLICĄ APOSTOLSKĄ
Z CZASÓW PAPIEŻA JANA XV (985-996)

Gdy za punkt wyjścia weźmiemy jakąkolwiek lapidarną encyklopedyczną definicję „konkordatu” jako umowy międzynarodowej między Stolicą Apostolską a państwem, to wiadomość o dokonanej w latach 991/2 przez Mieszka I, jego żonę Ode i ich synów Mieszka i Lamberta darowiźnie „państwa gnieźnieńskiego” Stolicy Apostolskiej, a odwzajemnionej odpowiednim przywilejem papieskim, wypadnie uznać za taką konkordatową umowę¹.

Zanim jednak zdecydujemy się na określenie charakteru prawnopublicznego tych aktów, trzeba dokonać krótkiego przeglądu dotychczasowych na ten temat różnorodnych poglądów, a następnie drogą analizy treści regestu ustalić, który z nich najbardziej zbliża się do historycznej rzeczywistości².

Na samym początku trzeba rozstrzygnąć podstawową kwestię: z jakiej podstawy rzeczowej, tj. dokumentu, sporządzono w kancelarii papieskiej jego regest? Skoro jako wystawcy występują: Mieszko, Oda i ich synowie, to odpowiedź winna być jednoznaczna. Regest został sporządzony przez kardynała Deusdedita, jako autora dzieła: *Collectio canonum*, w części trzeciej, rejestrującego wszystkie posiadłości, jakie Stolica Apostolska ma w różnych księstwach i marchiach w rozmaitych królestwach świata chrześcijańskiego, a zatem tylko ten dokument, z istoty rzeczy, musiał stanowić taką podstawę; takie też jest zdanie prawie wszystkich badaczy. Odosobnione, jak dotąd, jest Stanisława Zakrzewskiego, który już w tytule swojej rozprawy *Najdawniejsza bulla dla Polski*, ogłoszonej w 1921 r. oznajmił, że kardynał Deusdedit w wymienionej kolekcji tytułów własnościowych odwołał się do tekstu darowizny zawartego w bulli Jana XV. Zwrócił on uwagę, że Deusdedit na wstępie odnośnej

¹ Wiadomość zaczerpnięta z regestu dokumentu księcia Mieszka I i jego żony Ody, zaczynającego się od słów: *Dagome iudex*, pomieszczonego w *Collectio canonum* kardynała Deusdedita. Tekst wszechstronnie i krytycznie, z kilku rękopisów, zrekonstruowała B. Kurbis, *Dagome iudex – Studium krytyczne*, [w:] *Początki państwa polskiego. Księga Tysiąclecia*, pod red. K. Tymienieckiego, T. I, Poznań 1962, s. 395; tutaj też przekład polski (s. 396) oraz cała starsza literatura przedmiotu; ob. też G. Labuda, *Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna. Antologia tekstów źródłowych*, Poznań 1999, s. 160-161 (tekst i tłumaczenie).

² Przegląd dyskusji i ocenę źródłową podał Z. Kozłowska-Budkowa, *Reperitorium polskich dokumentów doby piastowskiej*, Kraków 1937, s. 1-4; ob. też Ch. Lübke, *Regesten zur Geschichte der Slaven an Elbe und Oder*, T. III. *Regesten 983-1013*, Berlin 1986, s. 65-66.

księgi III zbioru, pragnąc pokazać: *quosdam ducatus et marchias ex integro patrimonium beati Petri esse*, chce równocześnie wykazać: *quedam loca infra prefatos ducatus et marchias et principatus immo etiam in diversis regnis sita, veluti beati Petri patrimonium diversis temporibus a diversis pontificibus locata [sunt]*. Zbadawszy 17 takich donacji, doszedł do wniosku, że taka „lokacja”, czyli uznanie ich za *patrimonium* przez papieża „opiera się z reguły na bulli lokacyjnej”. A zatem „jeżeli Deusdedit mówi, że papież lokował dany obiekt, to znaczy pod względem formalnym, że papież wydał bullę, na mocy której lokacja przysłała do skutku”. W konkluzji swojej analizy Zakrzewski doszedł do takiego wniosku naszej kwestii dotyczącego: Skoro na 17 przypadków lokacji aż szesnaście „polegają na bullach, przeto i nasze streszczenie *Dagome iudex* dostało się do zbioru Deusdedita z bulli czy też jej regestu, przechowywanego w archiwum laterańskim”³.

Późniejsi badacze do tych ustaleń Zakrzewskiego nie nawiązywali; uznał natomiast jego racje Bernard Stasiewski, stwierdzając, że regest dowodzi istnienia obszerniejszego „przywileju lokacyjnego”, jako odpowiedzi na złożoną uprzednio „oblację” omawianego obiektu⁴.

Tymczasem, obojętnie, czy przyjmujemy, iż regest został sporządzony bezpośrednio z dokumentu oblacyjnego Mieszka I i współwystawców, czy też z przywileju papieskiego, to i tak u podstaw całej tej transakcji punktem wyjścia był ten pierwszy dokument. To też główna wartość ustaleń Zakrzewskiego polega na przeprowadzeniu dowodu, iż w wyniku pertraktacji księcia polskiego z papieżem powstał zarówno „dokument oblacyjny”, jak i też „przywilej lokacyjny”, wpisujący „państwo gnieźnieńskie” w poczet patrymoniów Stolicy Apostolskiej. Był to pierwszy w dziejach papieństwa układ o tak szerokim zasięgu prawnopolitycznym, dotyczącym całego państwa. W wieku XI i w następnych stały się one zjawiskiem częściej praktykowanym⁵.

³ S. Zakrzewski, *Najdawniejsza bulla dla Polski. Spostrzeżenia nad dokumentem „Dagome iudex”*, „Archiwum Tow. Naukowego we Lwowie”, T.I, z.1, Lwów 1921, s. 2-5.

⁴ B. Stasiewski, *Untersuchungen über drei Quellen zur ältesten Geschichte und Kirchengeschichte Polens*, Breslau 1933, s. 43: Die Lokation eines patrimonium von seiten des Papstes stützt sich gewöhnlich auf eine Lokationsbulle [...] Wir werden also anzunehmen haben, dass der Papst, wie es das Regest beweist, eine umfangreiche „Lokationsurkunde“ ausgestellt hat. Diese Urkunde war die Antwort auf eine vorausgegangene „Oblation“. Przy okazji ks. B. Stasiewski wyjaśnił, że wyraz „bulla” wszedł w użycie kancelarii papieskiej dopiero w XIII wieku; przedtem używano dla dokumentów papieskich powszechnie przyjętej nazwy: przywilej (*privilegium*). Por. Galli Anonymi, *Chronicae et Gesta ducum sive principum Polonorum*, ed. C. Maleczyński, lib. I cap. 6 pag. 20: *cuius paccionis decretum papa Silvester sancte Romane ecclesie privilegio confirmavit*. I w naszym wypadku jest na miejscu określenie: *pac-tum, paccio*, jako układ między dwoma stronami.

⁵ Obszernie zagadnienie to omówił Johannes Fried, *Formen päpstlichen Schutzes für Laienfürsten (9. bis 13. Jahrhundert)*, [w:] *Proceedings of the Fifth International Congress of Medieval Canon Law. Salamanca 21-25 IX 1976*, Citta del Vaticano 1980, s. 345-359, szcze-

Drugą ważną kwestią, która wciąż wywołuje kontrowersje wśród badaczy, jest pytanie, jakiemu celowi służyła obłacja „państwa gnieźnieńskiego” na rzecz Stolicy Apostolskiej i jakie skutki w rozumieniu jednej i drugiej strony pociągnęła ona za sobą? Na to pytanie Zakrzewski, po przeprowadzeniu odpowiedniej kwerendy źródłowej, dał odpowiedź jednoznaczną:

Suplika, będąca podstawą bulli, miała na celu najpierw – prawdopodobnie uzyskanie korony królewskiej, a po wtóre – utworzenie w Gnieźnie ogniska kościelnego podległego wprost Rzymowi w granicach uposażenia terytorialnego synów Mieszka i Ody; mogło to być przede wszystkim arcybiskupstwo, ostatecznie mogło być tylko biskupstwo, w każdym razie był to etap, rozszerzający dotychczas istniejącą organizację kościelną w Polsce⁶.

Gdy Zakrzewski wprowadził ten pogląd do podręcznikowej syntezy *Historii Polski*, spotkał się z ostrą reprimendą Romana Grodeckiego:

Teorię tę [...] uważam za zupełnie dowolną. Akt *Dagome iudex* nie jest streszczeniem bulli Jana XV, lecz regestem dokumentu przysłanego z Polski i przechowywanego w Watykanie [...], zresztą sam akt regestu nie dopuszcza innego pojmowania, wszak nie *Johannes XV papa legitur; etc.*, lecz *Dagome iudex et Ote senatrix leguntur contulisse, etc.* Kuria rzymska zarejestrowała w swych księgach (Deusdedit w XI w.) akt, który jej przyznawał prawa majątkowe odnośnie do Polski. Tekst regestu niczem nie upoważnia do przypuszczenia kreacji nowego biskupstwa czy arcybiskupstwa⁷.

Ani Zakrzewski ani Grodecki nie zauważyli, że często w regestach używany przez kardynała Deusdedita czasownik: *legere* – czytać nie ma zastosowania w tym znaczeniu do odnośnego czasownika w naszym regescie. Regest ten zaczyna się od słów:

gólnie 348-349; tenże, *Der päpstliche Schutz für Laienfürsten. Die politische Geschichte des päpstlichen Schutzprivilegs für Laien* (11.-13.JH.), Heidelberg 1980. W ujęciu uniwersalnym: W. Ullmann, *Die Machtstellung des Papsttums im Mittelalter-Idee und Geschichte*, Graz-Wien-Köln 1960, s. 336 i n.; J. Baszkiewicz, *Państwo suwerenne w feudalnej doktrynie politycznej do początków XIV wieku*, Warszawa 1964, s. 7 i n.

⁶ S. Zakrzewski, *Najdawniejsza bulla...*, s. 23; tenże, *Historia polityczna Polski*, Cz. I: *Wiek średni*, Kraków 1920, s. 34. Zakrzewski prawdopodobnie zainspirował się drugim bliskim przykładem oddania się w opiekę komesa Bernarda i jego syna Wilerma pod opiekę papieża Benedykta VIII (1012-1024) (*sub sola tuitione et defensione beati Petri apostoli sui que vicarii*) celem uzyskania jego zgody na utworzenie biskupstwa w Besalu w Marchii Hiszpańskiej (*op. cit.*, s. 20).

⁷ R. Grodecki, [rec.] *Historia polityczna Polski*, Cz. I: *Wiek średni*, „Kwartalnik Historyczny,” R. 35:1921, s. 8-9.

*Item in alio tomo sub Johanne XV papa. Dagome iudex et Ote senatrix et filii eorum Misica et Lambertus leguntur beato Petro contulisse unam civitatem in integro, que vocatur Schinesghe (lub: Schignesne) cum omnibus suis pertinentiis*⁸.

A więc nie „czyta się w innym tomie z czasu Jana XV”, jak się na ogół tłumaczy. Ten wstęp nie ma orzeczenia. Natomiast w zdaniu następnym podmiotem są cztery osoby: Mieszko, Oda, Mieszko i Lambert, i oni: *leguntur beato Petro contulisse*, w którym orzeczenie: *leguntur* rozpoczyna regularną konstrukcję *nominativus cum infinitivo*, i nie może być odczytywane, zważywszy jego stronę bierną, w znaczeniu „czytają” lub t.p. Orzeczenie to występuje tutaj w swym drugim znaczeniu: *lego* – *przekazuję*, albo: *zapisuję* (w testamencie)⁹. W omawianym kontekście oznacza to, że polska rodzina książęca: przekazała, zapisała w darze swoje państwo świętemu Piotrowi.

Przesądza to w dużym stopniu wątpliwość, skąd zaczerpnięto podstawę regestu, na korzyść tezy, że podstawą tą był dokument obłacyjny Mieszka i współwystawców, albo bezpośrednio, albo pośrednio z bulli papieskiej, co jednak na jedno wychodzi. A równocześnie stawia nas przed nowym pytaniem, jakie Mieszkem i Odą kierowały motywy oddania swego państwa pod opiekę, czyli protekcję, jak się to utarło nazywać, świętego Piotra? W literaturze polskiej z dwu motywów wymienionych przez Stanisława Zakrzewskiego, a skrytykowanych przez Romana Grodeckiego: koronacja lub biskupstwo, czy nawet arcybiskupstwo, w rychłą niepamięć poszła koronacja. Natomiast jako hipoteza trwała ostało się przypuszczenie, iż chodziło o uzyskanie zgody Stolicy Apostolskiej dla koncepcji reorganizacji Kościoła polskiego. Nie zatrzymując się przy licznych przystankach tej dyskusji, wystarczy powołać się na Henryka Łowmiańskiego, jako głównego rzecznika tego poglądu. Roztrząsając trzy dyskutowane w literaturze motywacje: koronacja, ochrona granic, tworzenie organizacji kościelnej zależnej bezpośrednio od papieża, właśnie tę ostatnią uznał za najbardziej uzasadnioną:

⁸ Tekst według B. Kürbis, *Dagome iudex...*, s. 395.

⁹ Ob. *Glossarium mediae et infimae latinitatis, conditum a C. du Fresne du Cange*, T. V, Nior 1885, Kol. 60 pod hasłem: *legenda*, i *legere*; A. Jougan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, wyd. 3, Poznań 1958, s. 383. Warto zwrócić uwagę, że S. Kętrzyński, dając swój przekład regestu, pominął czasownik: *leguntur*, i odrazu przeszedł do czasownika: *contulisse* – *ofiarowali*, nie zważając na konstrukcję: n. c. infinitivo. (S. Kętrzyński, *Dagome iudex* „Przegląd Historyczny” R. 41: 1950, s. 139). Słowo: *confero* w tym miejscu należy tłumaczyć jako: *donare* – *darować*: ob. *Thesaurus linguae latinae*, editus auctoritate et consilio academiarum quinque Germanicarum, Berolinensis, Goettingensis, Lipsiensis, Monacensis, Windobonensis, T. IV, Leipzig 1909, kol. 184. Gdybyśmy do: *In alio tomo* etc. odnieśli wyraz: *leguntur*, to wówczas całe zdanie, począwszy od: *Dagome iudex* byłoby pozbawione orzeczenia.

Papież był ogólnie uznawanym autorytetem w sprawach religii i Kościoła, toteż wolno przyjąć, że Mieszko poddając się św. Piotrowi miał na widoku osiągnięcie celów natury kościelnej. Na czym polegał jego konkretny program kościelny, wolno domyślać się z porównania sytuacji Polski w dziedzinie kościelnej w r. 990 z sytuacją po dziesięciu latach. Otóż w 990 r. Polska miała tylko jedną katedrę biskupią, przy tym nieobsadzoną z powodu sprzeciwu Magdeburga, zgłaszającego pretensje do zwierzchnictwa kościelnego nad Polską. Biskupstwo to obejmowało tylko ściślejsze terytorium państwowe, poza tym istniały rozległe tereny misyjne na Pomorzu i prawobrzeżnym Mazowszu, podczas gdy Polskę południową zagarnęło biskupstwo praskie. W r. 1000 Polska przedstawiała metropolię, podzieloną na pięć diecezji obejmujących cały jej obszar (jakkolwiek ordynariusz jednej z nich, poznańskiej, Unger został osobiście z tej więzi wyjęty). Jest wtedy jasne, że polityka polska zmierzała do scalenia kościelnego w granicach państwa i stworzenia jednolitej organizacji kościelnej z wyeliminowaniem roszczeń magdeburskich. Zakładamy, że tym celem miał służyć dokument *Dagome iudex*¹⁰.

Tymczasem faktem jest, że nie posunął tej sprawy naprzód ani o przysłowiową jotę. Właśnie w tym czasie, gdy na porządku dziennym dworu stały sprawy związane z oddaniem „państwa gnieźnieńskiego” pod opiekę papieską, obowiązki pasterskie po zmarłym Jordanie objął dotychczasowy opat klasztoru w Memleben, Unger, promowany na stanowisko „biskupa polskiego” (nie poznańskiego) to znaczy na cały kraj, pozostający wówczas pod władzą Mieszka I, przez księżną Ode, i pozostawał na tym stanowisku i w tych granicach aż do roku 1000. Jego jurysdykcji nie podlegał ani Śląsk, wchodzący w obręb diecezji praskiej, ani Ziemia Krakowska, wchodząca w obręb diecezji morawskiej (ołomunieckiej). Nie ma w źródłach najmniejszego śladu o rzekomych pretensjach Magdeburga do metropolitalnej zwierzchności nad Polską Mieszkową; te pojawiły się dopiero po roku 1004, po uznaniu przez Ungera zwierzchności metropolitalnej ówczesnego arcybiskupa magdeburskiego Taginona i znalazły swój wyraz w znanym koncepcie bulli papieskiej, przypisywanej później Janowi XV, ale wówczas kierowanej do papieża Jana XVIII (1003-1009), w której Jordan, jako biskup Poznania, jest wymieniony wśród sufraganów Magdeburga; co zaś z tego konceptu przejął do swej kroniki biskup merseburski Thietmar, wymieniając Jordana wśród sufraganów pierwszego arcybiskupa magdeburskiego Adalberta.

Jak wiadomo, koncept tej bulli nie uzyskał akceptacji Stolicy Apostolskiej, a zamieszczony w „ksiedze przywilejów” arcybiskupstwa magdeburskiego, został w 1131 r. i 1133 r. wykorzystany przez ówczesnego arcybiskupa Norberta najpierw do rozciągnięcia jurysdykcji metropolitalnej nad diecezją poznańską, a dwa lata później nad całym Kościołem polskim. Usiłowania te, tak za czasów arcybiskupa Taginona, jak i Norberta, spęłzyły na niczym.

¹⁰ H. Łowmiański, *Początki Polski*, T. V, Warszawa 1973, s. 602-603.

Argument „magdeburški” niepotrzebnie więc pojawia się w dyskusji nad genezą aktu *Dagome iudex*¹¹.

Wraz z osadzeniem na biskupstwie „polskim” Ungera, prawdopodobnie konsekrowanego na to stanowisko, podobnie jak Jordana, bezpośrednio przez papieża, ówczesny program kościelny został zrealizowany, i to niezależnie od aktu *Dagome iudex* jak słusznie utrzymywał Grodecki. Tymczasem Henryk Łowmiański, rozwijając hipotezę sformułowaną jeszcze przez Stanisława Zakrzewskiego, nie zauważył pojawiającej się w takim razie sprzeczności ze sformulowaniem samego dokumentu obłacyjnego. Gdyby Mieszkowi chodziło wyłącznie o przebudowę ówczesnej organizacji kościelnej, to wystarczyłoby wymienić samego siebie, jako wystawcę dokumentu, natomiast, jak łatwo zauważyć: po pierwsze akt został sformułowany także w imieniu żony, oraz, co jest szczególnie uderzające, dwu ich małoletnich synów, Mieszka i Lamberta, którzy, zważywszy datę zawarcia małżeństwa Mieszka z Odą, mogli wówczas liczyć zaledwie 8-10 lat, po drugie, i to jest взгляд najważniejszy, w tym dokumencie obłacyjnym został pominięty syn pierwotny Mieszka I, Bolesław Chrobry.

Zastanawiał się nad tym już Stanisław Zakrzewski i doszedł do takiego wniosku:

Zważywszy zatem, że darowizna Dagome nie uwzględnia osoby Bolesława Chrobrego, zważywszy na to, że Chrobry w latach 984-992 musiał mieć wydzieloną dzielnicę, dochodzimy do sformułowania przypuszczenia, że ta darowizna nie obejmowała całej Polski, ale tylko te ziemie, które po śmierci Mieszka I miały przypaść synom z jego drugiego małżeństwa. Suplika aktu *Dagome iudex* mogła być pośrednio przeciw Chrobremu wymierzona¹².

¹¹ Kwestia rzekomej przynależności „biskupstwa poznańskiego” została ostatecznie wyjaśniona przez Paula Kehra, *Das Erzbistum Mageburg und die erste Organisation der christlichen Kirche in Polen*, Berlin 1920, z tezą zaakceptowaną przez Władysława Abrahama w jego rozprawie pt. *Gniezno i Magdeburg*, Kraków 1921, przedruk w książce: W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, wyd. 3, Poznań 1962, s. 263-279. Ob. też G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, T. II, Poznań 1988, s. 426 i n.

¹² S. Zakrzewski, *Najdawniejsza bulla...*, s. 12. Na dowód, iż był on na dobrej drodze do odsłonięcia rzeczywistej przyczyny sporządzenia darowizny, wystarczy przytoczyć jeszcze jeden fragment jego analizy: „Brak wzmianki o Bolesławie Chrobrym tłumaczymy w następujący sposób. Darowizna mówi wyłącznie o ściślejszej rodzinie Mieszka i Ody. Dytmar zaś informuje, że Mieszko przed śmiercią podzielił Polskę pomiędzy członków swej rodziny, i to licznych. Podobnie zatem, jak się to stało za czasów Krzywoustego, choć w innej formie, jeszcze za życia Mieszka I, zrodziła się potrzeba zabezpieczenia prawa rodziny młodszej, małoletniej, wobec stanowiska najstarszego pasierba, który nie tylko po śmierci ojca mógł się stać głową rodu i państwa, ale jeszcze za życia ojca trzykrotnie się ożenił i już wówczas brał na pewno wybitny udział w rządach” (*op.cit.*, s. 11).

Ten wątek dyskusji, której tutaj w szczegółach nie referujemy, znalazł pełne potwierdzenie w toku dokładniejszej analizy obiektów granicznych, zapisanych w regeście. Istnieje dziś prawie powszechna zgoda, że granica ta prowadzona od „Rusi” (w roku 981 zostały przez księcia kijowskiego Włodzimierza zajęte ziemie Łądzian, tworzące tzw. Grody Czerwieńskie) docierała do kraju „Craccoa” i dalej aż do Moraw (*Alemure*), i dalej aż do rzeki Odry. Zarówno Ruś, jak i ziemia krakowska i Morawy, leżały w tym rozumieniu poza granicami „państwa gnieźnieńskiego”¹³.

Istnieje też dzisiaj powszechna zgoda, że zdobyta na Czechach koło roku 988 Ziemia Krakowsko-Sandomierska (dawna ziemia Wiślan) była właśnie tą dzielnicą, w którą Mieszko I wyposażył swego syna pierworodnego, z chwilą osiągnięcia dojrzałości i po zawarciu przez niego związków małżeńskich kolejno z córką margrabiego miśnieńskiego Rykdaga (koło roku 985), a po jego rozwiązaniu z jakąś księżniczką węgierską (koło roku 987), co pośrednio wskazuje, że już w tym czasie mógł on rezydować w Krakowie, oraz wreszcie z Emnildą, córką księcia serbsko-milczańskiego Dobromira (koło roku 989)¹⁴.

W tej perspektywie wnioski, dotyczące motywu do przekazania „państwa gnieźnieńskiego”, mającego po śmierci Mieszka I przypaść w spadku dwu wymienionym w regeście *Dagome iudex* synom z drugiego małżeństwa, Mieszkowi i Lambertowi, nasuwają się same z siebie. Przekazanie „państwa Schinesghe” na własność symboliczną świętemu Piotrowi, miało zapewnić jego, to jest Stolicy Apostolskiej, opiekę nad spadkobiercami księcia Mieszka I, Mieszkim i Lambertem¹⁵.

Jest rzeczą oczywistą, jeżeli ta protekcja miała być poręczona i zagwarantowana przez Stolicę Apostolską, to transakcja ta nie mogła się ograniczać tylko do jednostronnego aktu obłacyjnego Mieszka i całej trójki współwystawców jednostronnego dokumentu, ale musiała być odwzajemniona sporządzeniem drugostronnej bulli, to jest przywileju protekcyjnego papieża Jana XV, jak to słusznie postulował Stanisław Zakrzewski¹⁶.

¹³ Zagadnienie to obszernie przedstawił B. Stasiewski, *Untersuchungen...*, s. 60 i n., oświadczając się za przynależnością Krakowa do Polski, a w ślad za tym, że wchodził w obręb ziem objętych darowizną. Później górę wzięło zdanie, że Ziemia Krakowska nie wchodziła w jej obręb, co najsilniej uzasadnił H. Łowmiański, *Początki Polski*, T. V, s. 607 i n. (z obszerną dyskusją); z poglądem tym należy się zgodzić.

¹⁴ Wszystkie te mariaże szczegółowo omówił K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa-Wrocław 1992, s. 80 i n.; ob. też G. Labuda, *Studia...* T. II s. 264 i n.

¹⁵ Obszerniej uzasadniłem moje stanowisko w rozprawie *Prawne i polityczne aspekty dokumentu „Dagome iudex”*, przedruk: *Studia...* T. II s. 240 i n., szczególnie s. 250 i n.

¹⁶ Ob. wyżej przyp. 3-4. Tę część wywodów Zakrzewskiego zaaprobował również R. Grodecki, *Dzieje Polski średniowiecznej*, T. I, Kraków 1925, s. 55-56: „Pod względem formalnym regest ten jest streszczeniem aktu, który z Polski nadesłano do kurji rzymskiej; ale oczywiście kancelaria papieska wygotowała na jego podstawie bullę, mocą której ogłaszała Polskę jako *patrimonium sancti Petri* i brała ją w podanych granicach pod swoją opiekę”.

Już Stanisław Zakrzewski zauważył, że na ogół z przyjęciem darowizny, jako *patrimonium* św. Piotra i wystawieniem odpowiedniej „buli lokacyjnej”, łączyła się symboliczna danina (*census*), która stała u początku fiskalnej instytucji „świętopietrza”. Znany nam regest *Dagome iudex* wzmianki o uiszczaniu odtąd przez Polskę takiej opłaty nie zawiera, ale, jak się słusznie w tej sprawie utrzymuje, dwie późniejsze aluzje o jej istnieniu zarówno w pismach Brunona z Kwerfurtu, jak i biskupa Thietmara¹⁷, dowodzą, że Bolesław Chrobry poczuwał się w dobrze rozumianym interesie swego państwa, zwłaszcza w obliczu planowanego przezeń po śmierci św. Wojciecha w roku 997 przekształcenia misyjnej wciąż organizacji Kościoła polskiego na metropolitalną, obejmującą też ziemię Polski południowej (Krakowskie, Śląsk), do kontynuowania zobowiązania przyjętego wobec Stolicy Apostolskiej przez ojca¹⁸.

W konkluzji możemy zatem stwierdzić, że kontrakt *pactum* protekcyjny zawarty między księciem Mieszkim i jego synami, a papieżem Janem XV nosi wszystkie cechy umowy międzynarodowej, kwalifikującej się do miana początków tworzenia się instytucji konkordatu w stosunkach między państwami i papieństwem.

¹⁷ Brunon z Kwerfurtu, wyruszając w swoją wyprawę misyjną do Jadźwingów, wystosował do króla Henryka II list, w którym wyrzucając królowi jego wyprawę na Polskę w r. 1005, pisał: *Nonne cum paganis et christianis hanc terram in uiribus regnare [tj. Henryk] intrauit? Quid tum? Sanctus Petrus, cuius tributarium [Bolesław] se asserit, et sanctus martyr Adalbertus nonne protexerunt? (ob. Epistola Brunonis ad Henricum regem, ed. J. Karwasińska, [w:] Monumenta Poloniae Historica, Ser. Nova, T. IV fasc. 3, Warszawa 1973, s. 103). I dalej Kronika Thietmara, wyd. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, s. 447: *Insuper antea (Bolizlavus) domno papae questus est per epistolae portitorem, ut non liceret sibi propter latentes regis insidias promissum principi apostolorum Petro persolvere censum (Chronica, lib. VI cap. 92).**

¹⁸ Całą odnośną literaturę zebrał M. Z. Jedlicki w komentarzu do swego przekładu kroniki Thietmara, *op. cit.*, s. 446 przyp. 490.